

Dziennik Chojnicki

Abonament na pocztach miesięczny 330,00 mk.
do Ameryki 1/2 dolar.
Ogłoszenia na stronie 5-lm. od wiersza petyt na Pomorze 40 mk.,
na Poznańskie 55 mk., w innych częściach Polski 65 mk.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13,
Telefon nr. 44.

Skarbie wieków, polska mowa!
Tys świątynią marmurową
Kędy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków
np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych
okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie piśma,
a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odškodowań lub do
niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego” w Chojnicach.

Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr 166

Chojnice, środa dnia 26-go lipca 1922.

Rok 2

Dziś wnosi blok narodowy w sejmie wotum nieufności dla pana Piłsudskiego.

Robociarze!

Abonujcie
Dziennik Chojnicki!

Precz!

Co się dzisiaj dzieje w sejmie, a przez niego w narodzie, to już przechodzi ludzkie pojęcie. Słuszność trzeba przyznać Niemcom, że jesteśmy państwem tylko sezonowym, niezdolnym do długotrwałego bytu, nierządem tylko stojącym, gdybyśmy nie wierzyli w zdrowego ducha i zdrową duszę narodu.

Od lat trzech naród nasz polski, kierowany bezmózgową polityką partii lewicowych z Witosami, Daszyńskimi, Stapińskimi, Daczkami, Hassbachami, Perlami na czele, stacza się stale po pochyłości. Waluta nasza — państwa bez długów, państwa bez zobowiązań materialnych — państwa niezwykle bogatego, państwa dosłownie mlekiem i miodem płynącego, dziś jakżeż nisko stoi wobec walut zagranicznych, wobec waluty niemieckiej nawet, tej waluty tych Niemiec, które tak bardzo wielkie mają zobowiązania wobec swych przeciwników.

Role Witosów i Patków

raz na zawsze skończone. Rola lewicy w tworzeniu rządu polskiego musi się załamać. Rola cyganerii małopolskiej i warszawskiej, na rękę idącej żydom i Niemcom, musi znaleźć swój kres. Mimowoli, patrząc na to, co się w ostatnich latach trzech działo na ziemiach polskich, przychodzą na myśl owe trafne słowa:

„pawiem narodów byłam i papugą”,
„a teraz jesteś pośmiewiskiem ludów”.

I niczem innym nie jesteśmy jak pośmiewiskiem. Niczem innym jak szyderstwem, niczem innym jak złem, krnąbrnym w Europie dzieckiem, nie wiedzącym co czyni, do czego dąży, co zamierza, gdzie kres, gdzie cel.

Nie naszą rzeczą stan owiać w bawelnę. Nie naszą rzeczą upiększać i uniewinniać to, co jest złe, nie naszą rzeczą stare podarte łachmany bielizny pokrywać zewnętrzną szatą strojną — nie, wrzody i bóle rozcinać należy ostrym nożem, by leczyć je móżdż. Dziś dla Polski tylko chirurga potrzeba a takim chirurgiem, nie może być ani Witos, ani Daszyński, ani Perl, ani Chądzyński, ani Stapiński, ani pan Piłsudski! Chirurgiem może być tylko i jedynie ten, co dziś posiada zaufanie Kraju i zagranicy, ten co posiada szacunek wśród dużych i małych, ten, co posiada niezłomnego ducha, i energię i bezczelność, tak bardzo dziś potrzebną,

a tym jest jedynie i li tylko Korfanty.

Zonglerska polityka Belwederu musi się skończyć. Za wiele nas ona kosztuje, za wiele. Spadek i upadek waluty. Drożyzna wzrastająca z dnia na dzień przez lat długich trzy, częściowe uruchomienie tylko przemysłu, niezaspokojenie gwałtownych potrzeb rolnictwa, kupiectwo bez jutra, stan urzędniczy głodujący, armia bez przyszłości, żydostwo panoszące się bezkarnie, mniejszości narodowe uprawiające na ziemiach polskich swe orgie, witosowcy warchołujący i bruźdzący w najlepszych usiłowaniach zdrowego ducha narodu, socjalizm, wywieszający dziś spokojnie sztandar komunizmu, oto

dorobki Belwederu i rządów lewicowych.

I jakby na nieszczęście, jakby zły duch natchnął naszego dotąd zdrowego robotnika pomorskiego i poznańskiego, poszedł do tej partii, która na sznurku żydowsko-niemieckim tańcząc, zakała jest dzisiejszej polityki polskiej, zakała jest dzisiejszych rządów polskich — partja N. P. R.

Za zdrowym jest nasz robotnik pomorski i duchowo i fizycznie, by nie umiał z letargu, w który go zahypnotyzowali Chądzyńscy i Fichnowie, się obudzić. Za zdrowym jest duch robotnika pomorskiego, by nie umiał się urwać ze sznurka żydowsko-niemieckiego, za rozsądnym jest i pozostanie, by nie umiał powoli przejrzeć, że czas nareszcie

śladami Nurków, Rederów, Swiniarskich, swych przedstawicieli w sejmie przestać uprawiać politykę

korzystną żydom i Niemcom, a szkodliwą Polsce.

I że to razy dziennie nie słyszy się tutaj na Pomorzu krzyczek na rządy polskie! I że razy właśnie od tych, co dzisiejsze rządy polskie spowodowali swą polityką partyjno-klasową, nie słyszy się najgorszych wyrazów na stan panujący w Polsce!

Bracia Robotnicy! Ty zdrowa, pracująca warstwo narodu polskiego! Kto powołał sejm taki jakim go mamy! Kto tworzy w sejmie obstrukcję, kto mianował dotąd ministrów, kto tworzył przepisy i prawa, kto nadawał ton polityce, czy nie przedstawiciele własnej partii, do których wyście niestety posyłał posłów? Czy nie lewica dotąd rządy tworzyła, czy prawica nie była zawsze w mniejszości? Czy ona mogła wpływać na tok polityki ogólnonarodowej, mając przeciw sobie całą lewicę, z witosowcami, n. p., rowcami, żydami niemcami, thuguttowami. Przecież raz bielmo zrzucić z oczu, przecież raz obudzić się, wy narodowo usposobieni robotnicy Pomorza, przecież raz przejrzycie i rzucić tym, co Was za nos wodzą, gromkie, pomorskie, energiczne:

„precz”.

Oiesz się Korfanty zaufaniem narodu i zagranicy, zdobył sobie Skirmunt i Michalski Wasze zaufanie, a dziś, kiedy Korfanty przedkłada listę naczelnikowi państwa, który strożem prawa być powinien, to on im, Waszym mężom zaufania partii narodowych, w których skupiło się wszystko, co Polskę kochają:

„nie połową, ale całą duszą,”

mężom zaufania, pod których kierownictwem udali się Wasi przedstawiciele:

Nurkowie, Rederowie, Swiniarscy, odmówili zaufania.

Tu sprawa nie toczy się o to, czy nad nią zapanuje kacyk belwederki z p. p. Perlami, Stapińskimi, Daszyńskimi, Witosami, Hassbachami na czele, lecz sprawa i walka o to się toczy,

czy Polską narodowo usposobione żywyły
czy też

metry komunistyczno-socjalistyczno-żydowsko-niemiecko-warcholskie

rzadzić będą.

Obliczono dotąd, iż każdy dzień przesilenia, wywołanego przez Naczelnika Państwa, kosztuje nas miliard marek. Siedem dzisiaj dni mamy przesilenia, to znaczy

7 miliardów marek

a kto je będzie płacił? Czy nie ty, Robociarzu polski, robociarzu pomorski? Co ci znaczy, że podniosą Ci zarobek na godzinę, jeżeli tej samej chwili żywność, artykuły pierwszej potrzeby idą w górę.

My podwyższenia zarobków nie chcemy,

my tylko chcemy, żebyśmy za nasze zarobki mogli żyć i ubrać się. Dla tego my pragniemy i żądamy, aby nareszcie zerwać z zonglerską polityką belwederową, aby nareszcie polityka narodowa zapanowała w Kraju nad polityką klasową i partyjną! My na Pomorzu, my na Kaszubach żądamy, by nie korokolomni Wasilewscy uprawiali grunt polityki pomorskiej, lecz byśmy bez względu na stany, pochodzenie i wykształcenie znaleźli się razem pod jednym sztandarem białopiórego Orła, który nasz i nasze dzieci jedynie powiesić może do lepszego jutra, do zadowolenia, do szczęścia i bezpieczeństwa

Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś dla tego Korfantomu, my dzieci Kaszubskie, wołać z głębi serca i przekonania, w trosce o dobro Polski, bez domieszki partyjnych czy klasowych zamysłów czy zakusów, wołać otwarcie możemy:

„nie ustępuj”!

bo Ciebie sejm wybrał sternikiem statku narodowego. Za Tobą cała zdrowa, narodowa, olbrzymia część narodu. Rzuć śmiało w twarz

„rękawicę Targowicy”.

My, naród polski, nieupodlony, nie zarażony gangreną socjalizmu wołamy:

Stańmy, inteligencja, robociarze, kupcy i rzemieślnicy, wielcy i ubożuchni duchem, lecz równi miłością Kraju, poświęceniem się dla Ojczyzny, w obronie Konstytucji i demokratyczno-parlamentarnych rządów, pamiętajmy:

Wola większości Sejmu uszanowaną być musi!

Prawa gwałcić nikomu nie wolno! A kto do tego zastosować się nie umie, kto woli sojusze z żydami i Niemcami, kto depce nogami prawa boskie i przyrodzone narodu, kto nie pragnie lepszego jutra Polski, temu prędzej czy później zdrowa część narodu, a ta jest olbrzymią większością, huknie:

„precz”.

H.

Pomorze za rządem Korfanteo.

Zarząd Okręgowego Stowarzyszenia Polskich Cechów Rzeźniczych na Województwo Pomorskie wysłał wczoraj na ręce p. Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego następujący pismo:

Wskutek samowoli p. Józefa Piłsudskiego i zbrodnicy zaślępienia popierającej go lewicy, Polska znalazła się nad brzegiem przepaści.

W imieniu 17 polskich cechów rzeźniczych województwa pomorskiego potępiamy bezprawne usunięcie rządu Ponikowskiego przez Naczelnika Państwa w dniu 2 czerwca, które wtrąciło państwo w długotrwały zamęt.

Protestujemy przeciw odmowie powołania rządu posła Korfanteo, prawomocnie narzuconego przez Sejm, jako przeciw gwałceniu Konstytucji i podeptaniu ustroju demokratycznego i wzywamy p. Piłsudskiego, ażeby zastosował się do obowiązującego prawa.

Piętnujemy wszystkie stronnictwa, które popierają niekonstytucyjne działania Naczelnika Państwa i czynimy je odpowiedzialnymi za wszystkie szkody i straty, jakie to samowolne i bezprawne przesilenie zadało Ojczyźnie naszej.

Zorganizowani członkowie 17 cechów rzeźniczych wyrażają posłom narodowym zupełne zaufanie i wzywają do wytrwania, a rządowi posła Korfanteo przyrzekają jaknajsilniejsze poparcie.

Zarząd Okręgowego Stowarzyszenia
Polskich Cechów Rzeźniczych na Wojew. Pomorskie
Józef Szermański, prezes. Noga, sekretarz.

Niemcy mają zapłacić Polsce 125 milj. mar. niem.

Poznań. (PAT.) Pełnomocnik rządu polskiego wicemin. dr. Wachowiak otrzymał od p. Albert Thomas depeszę treści następującej: Rada Ligi Narodów, zebrana w Londynie postanawia, że Niemcy w ciągu 2 tygodni, licząc od dnia 17. bm., muszą wypłacić Polsce w gotówce 125 milionów mk. niem. tytułem odškodowania za dokonywanie ubezpieczeń w b. dz. pruskiej.

Nawiązanie stosunków handlowych z Niemcami.

Praktyczny wstęp do prowadzenia rokowań handlowych. Niemcy otrzymają prawo tranzytu przez Polskę. W zamian pozwalają na wywóz towarów niemieckich. Dalszy ciąg rokowań w Dreźnie.

Ustępstwa Handlowe Polko-Niem.

Warszawa. (Pat.) Sekretariat generalny delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich komunikuje, że pełnomocnicy do rokowań min. Olszowski i min. Stockhammer doszli po szeregu konferencji do zupełnego porozumienia w kwestjach zasadniczych, a mianowicie: ustalono program oraz regulamin rokowań. Program obejmuje 24 kwestji natury rachunkowej, prawnej, finansowej itp., jak również sprawy dotyczące umowy gospodarczej i komunikacyjnej. Rokowania rozpoczną się w pierwszej połowie września i będą prowadzone częścią w Polsce, częścią w Niemczech.

Obaj pełnomocnicy stwierdzili konieczność wytworzenia przed rozpoczęciem rokowań atmosfery nacechowanej duchem porozumienia, atmosfery popartej faktami. W tym celu pełnomocnik niemiecki zgłosił deklarację, w myśl której

władze niemieckie udzielać będą zezwoleń na wywóz towarów niemieckich do Polski

w tej samej mierze i na tych samych podstawach jak i co do innych państw.

Ceny eksportowanych towarów ustali się według regul przyjętych dla innych krajów o niskiej walucie.

Dalej oświadczył pełnomocnik niemiecki, że konie przypadające Polsce do zwrotu w zamian za konie zarekwirowane podczas okupacji dostarczy rząd niemiecki ściśle według brzmienia układu wiesbadenckiego z 30. czerwca 1921.

Pełnomocnik polski oświadczył, że rząd polski wykona w najkrótszym czasie umowę bydgoską z 2. listopada 1920 w sprawie statków rzecznych, oraz że rząd gotów jest

przyznać Niemcom tranzyt dla towarów do Rosji i Ukrainy.

Delegaci niemieccy opuszczają Warszawę dzisiaj 22. i udają się do Berlina. Dalszy ciąg rokowań polsko-niemieckich odbędzie się w Dreźnie.

Pensje urzędnicze po podwyżce.

Na posiedzeniu piątkowym rada ministrów zajęła się sprawą pensji urzędniczych, które jak wiadomo, zostały podwyższone w ten sposób, że dodatek drożyznany został podniesiony dla urzędników cywilnych i osób wojskowych o 20 proc., jednocześnie zaś podniesiono dla urzędników cywilnych dodatek wyrównawczy również o 20 proc., czyli biorąc pensje od sierpnia zostaną podwyższone o 40 proc. płacy normalnej.

Prócz tego podwyższono osobom wojskowym o 20 proc. opłatę, stanowiącą ekwiwalent żywnościowy oraz powiększono emerytury w ten sposób, że płace do 20 tysięcy zostaną powiększone o 14 tysięcy, zaś płace emerytów pobierających powyżej 20 tysięcy otrzymują podwyżkę w kwocie 7 tysięcy mk. miesięcznie.

Pożary i zgłiszczą.

Powieść
na tle Powstania Styczniowego.
Marya Rodziewiczówna.

68)

— W piekle twój dom, tam dziś odpoczniesz. Ach, gadzino nikczemna, którą panicz na to wychował jak brata, by zdrążyć mić w nieszczęściu. Sprzedajesz go za parę wołów, czarci synu i myślałeś, że to koniec, że ci Bóg daruje, ludzie zapomną, przebaczą. Zapomniałeś o Makarewiczu, głupi! Pacierza nie umiesz, nie mówisz, no to i tak cię szatan weźmie! Ot, masz, za mękę mojej panienki — bierz kulę — i przepadny łotrze!

Stary podniósł rękę i wypalił raz i drugi w szerokie piersi chłopca, tak szybko, że ten uchylić się nie zdołał.

Michałko podskoczył w górę, ryknął, stracił równowagę, zwał się na znak w rzekę.

Woda prysnęła aż do twarzy Makarewicza, zakotłowała, rozstąpiła się pod ciałem, zawirowała nad nim. Strażnik ukląkł na dylach. Iskrzącymi oczami patrzył w ponurą toń, machinalnie nabijał drugi raz pistolet.

Chłop szamotał się w ostatnich kurczach. Był młody i silny, jeszcze raz wybił się na wodę, jeszcze się ruszał, ale już woda zalewała mu usta otwarte do krzyku, zrobił kilka wysiłków, by się obrócić, rękami machał, rzucał się i znowu zniknął, tym razem na dłuższą...

Gdy znowu z rzeki wyjrzała twarz ludzka, była to już twarz topielca, sina, wykrzywiona, straszna. Prąd go porwał i kręcił, wypychał powoli w gąszcz tataraków i oczeretu, fale narzucały nań kawałki traw i liście, po chwili zginął wśród moczarów.

Dla wyrównania pensji gen. broni i dywizji z odpowiadającymi im kategoriami urzędników cywilnych również podwyższono im płacę, licząc od 1 sierpnia. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że podwyżki dla ogółu osób wojskowych liczyć się będą od poborów przysługujących samotnym.

Ogółem wszystkie podwyżki obecnie obciążą 7 miliardami marek miesięcznie, a więc obciążenie budżetu do końca roku wyniesie z racji tych podwyżek 35 miliardów mk.

Ministerjum skarbu rezesłało zaraz po powzięciu piątkowej uchwały cyrkularze telegraficzne do izb skarbowych z zaleceniem, by podwyżki te zostały wypłacone jednocześnie z poborami na sierpień. Próż tego zostały wysłane okólniki zwykłą drogą służbową, tak że nie należy się obawiać żadnej zwłoki w wypłacie.

Według nowej skali pensje urzędnika cywilnego będą wyniosły miesięcznie dla samotnych w Warszawie.

XII kategoria 47,150 marek, XI kategoria 53,517 marek, X kategoria 67,250 marek, IX kategoria 83,130 VIII kategoria (tu już wlicza wyższe i specjalnie dodatki za studia wyższe, bez których, wedle pragmatyki, służbowej nie można zostać urzędnikiem tej kategorii), 103 435 marek, VII kategoria 119,146 marek, VI kategoria 145,669 marek, V-b kategoria 155,707 marek, V kategoria 195,425 marek, IV kategoria 245,997 mk. III kategoria 309,835 marki, wreszcie II kategoria 407,000 marek.

Zestawienie dla żonatych z rodziną dotąd jeszcze nie zostały wypłacone, skoro jednak praca ta będzie już wypełniona, pastaramy się podać do wiadomości czytelników.

Z. Rz

N. R. P. a Korfanty.

Warszawska „Rzeczposp“, nr. wieczorny z dnia 19. lipca pisze w artykule wstępnym:

„Jedynym tryumfem wczorajszym P.P.S., która dawno już przeżyła sama siebie i jak liście opadłe z drzewa użyźnia tylko grunt dla komunistycznego posiewu, był udział we wczorajszej demonstracji wywrotowej N. R. P. Po raz pierwszy sztandary tej, mieniającej się „narodową“ partii powiewały obok krwawych fahn socjalistycznych, symbolów nienawiści i anarchji. O tym fakcie winien się dowiedzieć szeroki ogół robotników, nie wierzących w talmud Marxa i wysnuć z tego zjawiska odpowiednie wnioski“.

Znamienne okrzyki.

W pismach warszawskich czytamy, że osoby, obserwujące onegdajszą manifestację lewicową (socjaliści, N. P. Rowcy, żydzi i komuniści), skierowane przeciwko rządowi Korfante, zanotowały następujące okrzyki, wznoszone zwłaszcza podczas pochodu, a ciekawie charakteryzujące nastroje, panujące wśród demonstrantów:

— Precz z Korfantem!

— Uwolnić Dąbala! (znany przywódca komunistów, spiskujących z bolszewikami, za co go aresztowano).

— Niech żyje Józef Piłsudski!

— Precz z Sejmem!

— Niech żyje Artur Śliwiński!

— Precz z policją!

— Niech żyje Naczelnik Państwa!

— Niech żyje komunizm!

Żadnych stosunków doczekamy się w Polsce, gdy tacy wichryczki dojdą do władzy!

Makarewicz wstał, schował pistolet za sukmanę, obejrzał się w prawo i lewo, i do łódki wskoczył. Mglista noc objęła go wokół, zniknął, jak był przyszedł; tajemniczo, cicho, niedojrzany przez nikogo.

IX.

Przysięga Cyaplica.

Opadły liście, co patrzyły na ten krótki krwawy dramat.

Opadły... i szeleszcząc smutno po szronie zimowym szmerzały o ofierze tysięcy, o łzach, o bólu, zgnębieniu.

Z liści opadły nadzieje i wiara; nad krajem wisiał siwy, posępny tuman, tłocząc piersi i czoła; po pustkach szalały wichry zimowe. I pomimo tylu nieszcześć i tyła krwi, nie było ni kraju, ni swobody i marzonej przyszłości! Po szale kilkumiesięcznym, który pochłoniął miliony, nastąpiły dni obrachunku i wypłaty, potem grobowa cisza rozpacz i śmierci.

Kto na Sybir nie poszedł, kto nie zginął, ten się zamykał w domu, bojąc się na świat wyrzucić, bojąc się sąsiada, służby, chłopów, szakali urzędników. Twarz każda miała wyraz martwej rezygnacji, duch każdy był rozbitą czarą, w której nie zostało nic oprócz mętów rozpacz i bezsilnej wściekłości.

Niekiedy z daleka nadchodziła wieść tajemnicza o tych, co ginęli z nędzy i mąk po kazamatach, po turmach, po kopalniach lub na sybirskiej drodze.

Wieść szła z ust do ust, z dworu do dworu, aż dochodziła tam, gdzie niosła wdowieństwo lub sieroctwo. Dwór stawał w żałobie i jęk zboliałych piersi szedł z jesiennym wichrem, na oszronione lasy i łącząc się z innymi, ogarniał Litwę całą...

Liście opadły na mogiłę Żeliszewskiego i innych pod Krasną Choiną — i uleciały polne ptaszęta, co

Mowa polska.

Nasza droga, polska mowa!

Czystych uczuć tyś skarbica

Kto cię wiernie w sercu chowa,

Temu mocna tyś kotwica!

Tyś anielskich hymnów echem,
Dźwięk twój nam otuchę wlewa,
Ty nie splamisz nigdy grzechem,
Kto twą słodką piosnkę śpiewał!

Kto twą słodycz raz skosztuje,

Wiecznie cię pokochać musi,

Tak się w tobie rozmiłuje,

Że go nic, do zdrad nie skusi!

Teodora Kropidłowska.

Falsze Deutschtumsbundu.

Wychodzące w Polsce pisma niemieckie podały przed kilku dniami równobrzmiącą wiadomość, pochodzącą rzekomo z Bochum, według której nastąpił w tamtejszym Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem rozłam, przyczem mieli wystąpić wszyscy ci Polacy, którzy pragną utrzymać dobre stosunki z Niemcami, powołując do życia nową organizację p. n. „Polnischer Arbeiterbund“, względnie „Arbeiterverband“. Związek ten wydał — jak czytamy dalej w owej wiadomości — odezwę, zwracającą się do rządu warszawskiego z żądaniem, by wstrzymano wreszcie prześladowania Niemców na Górnym Śląsku. „Polska nie powinna znieść długiej tej hańby. Tak jak Polacy na zachodzie Niemiec zażywają w całej pełni swobód obywatelskich tak też Niemcom w Polsce należy przyznać te same prawa“. W końcu pisma niemieckie wyrażają wątpliwość, czy ojczyzna Polaków westfalskich ten ich głos kładący kres legendzie „o cierpieniach Polaków w Niemczech wogóle usłyszy.“

Spowodowani tą notatką, następczą z góry bardzo poważnej wątpliwości, zwróciliśmy się natychmiast do miarodajnych osób, które nam obecnie oświadczają kategorycznie, że w Zjednoczeniu Zawodowem w Bochum ani na tle politycznym ani na jakimkolwiek innym tle rozłamu nie ma i nie było. Co do wspomnianego w notatce pism niemieckich „Polnischer Arbeiterbund“ to jest to organizacja nieznana nikomu, składająca się ze znikomiej garstki ludzi — wyłącznie komunistów, którzy już od dłuższego czasu prowadzą nie wiadomo na razie z czyjego polecenia i za jakie fundusze podziemną robotę przeciwko polskim organizacjom robotniczym w Westfalji. Jednym z etapów działalności tej tajemniczej organizacji, o której niebawem będziemy mogli ogłosić dokładniejsze szczegóły, było wydanie odezwy, o której wiadomość powyższa pism niemieckich mówi; odezwa ta pojawiła się w „Bochumer Anzeiger“ z dnia 26 czerwca. Autorzy jej zwracają się wprawdzie do rządu polskiego, aby zastosował natychmiast odpowiednie środki, by położono kres tej nieusprawiedliwionej nieczem akcji i by wpłynął na swych podwładnych, by wstrzymywali się od tych wykroczeń, stosując pod każdym względem zasady sprawiedliwości, jak to przystoi narodom kulturalnym“.

Pominawszy zupełnie treść powyższej odezwy i pominawszy także zupełnie osoby jej autorów oraz ich uboczne zamiary, stwierdzić należy z całym naciskiem że ustępu zawartego w odnośnej wiadomości pism nie-

długo śpiewały szczałkom wesołego chłopaka pod kurhanem z darni — cichego już na wieki.

Piosenka jego trwała jedno lato i umilkła, a on sam z moskiewską kulą w piersi spał, jak tego pragnął, we własnej ziemi — szczęśliwy, że nie przeżył ostatniego boju!

Opadły liście po borach i sadach, po wsiach i miasteczkach, ospały też różnobarwną sukienką cmentarzyk stary, gdzie w jeden dół złożono zwłoki Kazimierza i żony. Nie było nikogo na pogrzebie; ksiądz naznaczył grób sosnowem krzyżykiem, co w kilka miesięcy, zczerniały od wilgoci, pochylił się już ku ziemi.

Chłopak sierota nie znajdzie go po latach, gdy się pomodlić zechce.

Sterdyni stał pustką. Wnet po aresztowaniu Świdry, Czaplic wyjechał z siostrą za granicę, jak twierdził — i wrócił w adwencie sam. Dwór huczał życiem, błyszczał bogactwem — pałac tylko stał niemy, ponury — i po salonach rozlegał się z grobowym echem krok jednego człowieka. Jak potępieniec snuł się po nim Czaplic.

Czasami porywał się gorączkowo do pracy, lub książki, lecz wnet opadał fikcyjny zapal, wracała dzika martwota. Godzinami siadywał w fotelu, zapiątrony w próżnię, lub chodził z kąta w kąt, trapiiony wewnętrznym niepokojem, nieodzywając się do nikogo. Głucha cisza była mu towarzystwem.

Nie żałował straconej opinii, znajomych, sąsiadów, dawnych stosunków, nimbu, który go otaczał niegdyś; samotność w domu była mu najcięższą do zniesienia. Dawniej napełniał ją czarem dźwięczny głos Władki, dźwięki jej fortepianu lub elastyczny, lekki krok. Nie była wesołą, żywą, swawolną, a jedną żył dawniej Sterdyni — a teraz?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niemieckich, mówiącego o swobodach obywatelskich, jakich Polacy zażywają w całej pełni na zachodzie Niemiec i jakie należy przyznać także Niemcom w Polsce w całej odezwie wogóle niema.

Reasumując fakty powyższe stwierdzić raz jeszcze należy, że rozłamu w Zjednoczeniu Zawodowem w Bochum nie było, że przez pisma niemieckie tzw. „Polnischer Arbeiterbund” jest organizacją, z którą zorganizowane wychodźstwo polskie w Westfalii niema nic wspólnego, oraz, że odezwa jego, podana w streszczeniu przez pisma „Deutschtumsbundu”, została sfalszowana.

Tak oto pisma niemieckie, stojące na usługach „Deutschtumsbundu” wprowadzają świadomie w błąd swych czytelników niemieckich, podając na wskroś fałszywe, czy też umyślnie sfalszowane wiadomości. Należałoby się spodziewać, że usposobiona choć nieco krytycznie część czytelników niemieckich wyprosi sobie podobny sposób informowania opinii i przekręcania faktów i że zażąda od tych, którzy za te fałszywe wieści są odpowiedzialni, odpowiednich wyjaśnień.

Nie na drodze rozsiewania fałszywych wiadomości, bowiem może być osiągnięte rzekomo przez sam „Deutschtumsbund” tak bardzo upragnione współzycie społeczeństwa polskiego z mniejszością niemiecką, lecz wyłącznie na drodze prawdy i uczciwości. O tem niech pamiętają aranżerowie tej ostatniej grubej roboty!

Ujęcie sprawcy mordu w Inowrocławiu.

Jest to 21-letnia dziewczyna. — Zrabowane miliony odebrano.

Jak już pisaliśmy przed kilka dniami, w nocy 12 na 13 bm. w Inowrocławiu, w mieszkaniu w domu ochrony żydowskiej przy ul. Poznańskiej został zamordowany, przez poderżnięcie gardła brzytwą, 50-letni Berek Bergmann, właściciel kantoru zagranicznych żurnali mód, form i manekinów, zamieszkały w Warszawie przy ul. Karmelickiej 11.

Bregman przyjechał do Inowrocławia na leczenie do solanek i miał zamiar bawić 6 tygodni, poczem zamierzał wyjechać do Wiednia i Paryża po modele na sezon jesienny i zimowy oraz załatwić sprawy pieniężne w kilku firmach zagranicznych. W tym celu wyjeżdżając z Warszawy Bregman zabrał z sobą 1 000 000 mk. polskich i drugi milion również gotówką w walucie zagranicznej (franki i marki niemieckie).

Dnia 13 bm. rano znaleziono Bregmana z poderżnięciem gardłem na podłodze w kałuży krwi, okno na parterze było otwarte i szyba wybita oraz stwierdzono brak portfela ze wspomnianą sumą gotówki, zegarka srebrnego, dewizki złotej, takież bransoletki obrączki oraz wszelkich dowodów i rachunków.

W godzinę po stwierdzeniu zbrodni funkcjonariusze policji śledczej w Inowrocławiu już wiedzieli dokładnie, kto był sprawcą ohydnej morderstwa rabunkowego — 21-letnia Janina Józefiakówna, rodem z Kutnowskiego, zamieszkała wraz z rodzicami w Montwach pod Inowrocławiem.

Prowadząc dochodzenie wywiadowcy dowiedzieli się, że w przeddzień zabójstwa bawiła w mieszkaniu Bregmana jakaś młoda kobieta i rozmawiała z nim po rosyjsku. Upewniwszy się, że morderczynią była Józefiakówna, znana na bruku Inowrocławia z niemoralnego prowadzenia się, wywiadowcy wraz z służącą (świadkiem) pojechali samochodem do mieszkania rodziców Józefiakówny, gdzie dowiedzieli się, że nie była ona w domu od 2 dni. Po okazaniu fotografii Józefiakówny, służąca poznała w niej ową kobietę, która w wigilję morderstwa rozmawiała z Bregmanem po rosyjsku.

Wtedy po otrzymaniu pewnych informacji, wywiadowcy pojechali do Krakowa, do koleżanki Józefiakówny, z którą razem służyły w Legji ochotniczej kobiet. Tam wywiadowcy dowiedzieli się, że Józefiakówna w przeddzień ich przyjazdu wyjechała prawdopodobnie do Warszawy. Wspomniana koleżanka doręczyła wywiadowcom list, pisany przez zbrodniczkę d. 12 b. m. Z treści tego listu można wywnioskować, że planowała ona już dokonanie morderstwa. Z dalszych ciekawych zeznań koleżanki Józefiakówny wynika, że przyjechawszy do niej, zbrodniczka miała rany na rękach i czole, które sobie obandażowała. Zapytywana przez koleżankę, w jakich okolicznościach odniosła rany, zbrodniczka oświadczyła, że jakoby w Zabkowie przycięto jej rękę w drzwiach wagonu, przyczem rozbiła szybę w oknie. Odjeżdżając, Józefiakówna oświadczyła, że widzi się już ostatni raz, gdyż po przyjeździe do Warszawy, zastrzelili się.

W ślad za zbrodniczką jechali wywiadowcy, lecz traf zrzucił, że Józefiakówna przyjeżdżała i wyjeżdżała na dzień przed przyjazdem ich do danego miasta. Wobec tego niestrudzeni wywiadowcy w czasie drogi wysyłali depesze. Odniosło to pożądany skutek, gdyż na piąty dzień po dokonaniu zbrodni morderczyni wpadła w zastawione sieci — została aresztowana w Kutnie przez miejscową komendę policji, dokąd pojechała do swych krewnych.

Wobec niezbitych dowodów rzeczowych, w postaci pozostawionej na miejscu zbrodni swojej zakrwawionej koszuli oraz brzytwy, którą skradła ojcu swemu, Józefiakówna z całym cynizmem przyznała się do zbrodni. Zrabowany przeszło 2 milionowy łup odzyskano; brakuje tylko kilkanaście tysięcy marek, które zbrodniczka wydała w ciągu 5 dni po zbrodni. Po wystąpieniu z szeregów Legji ochotniczej kobiet, Józefiakówna pracowała jakiś czas w fabryce w Inowrocławiu, poczem prowadziła rozwigłłe życie. Ojciec Józefiakówny był

oddzielnym w miejscowej cukrowni, lecz za kradzież został zwolniony i obecnie jest bez zajęcia. Przed oddaniem pod sąd w Inowrocławiu, zwyrodniała zbrodniczka będzie przewieziona do Warszawy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 24 lipca 1922 r.

Miljonówka.

Warszawa. Wylosowana miljonówka

nr. 3,797,533.

sprzedana w P. K. O. w Warszawie.

— **W sprawie włamania się w miesiąc** maju do Domu Mód p. Jęczyńskiego dowiadujemy się, iż obecnie udało się policji pochwycić i drugiego włamywacza Stanisława Wiśniewskiego i to w mieście Łodzi. Pochwycony i odstawiony do tutejszego więzienia włamywacz zapierał się początkowo wszystkiego twierdząc, iż pierwszy raz znajduje się w Chojnicach. Skonfrontowany jednakże z uwięzionym Gęsickim, o którego pochwyceniu nie wiedział, przyznał się do współudziału w kradzieży.

Do naszych Czytelników!

Już znowu nadeszedł czas, w którym należy wyteżyć wszystkie siły około pozyskania dla „Dziennika Chojnickiego” nowych abonentów. Pomimo podwyższenia abonamentu prawie przez wszystkie Gazety, my go nie podnosimy, bo nie pracujemy dla zysku, lecz dla idei. A nadchodzą czasy, które każdy przeżyje w naprężeniu.

Obecna kryzys rządowa

niezadłgie rozwiązanie sejmu, rozpisanie wyborów, walka wyborcza, jaka rozgorzje, wybory same, oto co nas w najbliższym czasie oczekuje. A każdy myślący Polak w takim czasie nie powinien zostawać bez pisma, wychodzącego w jego okręgu.

Dziennik zaś Chojnicki:

stałe dąży do coraz lepszego ulepszenia się. Już w tym miesiącu udało nam się wydawać go w całym arkuszu cztery razy tygodniowo. W miesiącu sierpniu zapewne wydamy go pięć razy w całym arkuszu. A prócz tego wydamy co miesiąc nadzwyczajny pożyteczny dodatek.

„W Wrzosie”

prócz poważnego jednego artykułu zamieszczać będziemy, legendy, i opowiadania z ziemi Kaszubskiej, oryginalne o ile możliwości wiersze, pogawędki, rozmaitości i humor.

Sądzimy więc, że pismo nasze na ziemiach Kaszubskich nie ma sobie równego, a że jest szczerze polskie i szczerze katolickie, to ogólnie wiadomem. Ze walczy tylko pod sztandarem narodowym i pragnie połączenia wszelkich stronnictw politycznych celem wytworzenia jednolitego bloku Pomorskiego, wie również każdy.

— **Więc zapisujcie na miesiące** —

„sierpień i wrzesień”

Dziennik Chojnicki,

i jednajcie nam nowych Czytelników i abonentów!

— **Zwraca się uwagę** na rozporządzenie Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu o monopolu tytoniowym, które wywieszone jest w ratuszu, dziale obwieszczeń.

— **Związek Przemysłowców Pomorza** podaje do wiadomości swoich członków, że w Aleksandrowie Kujawskim znajduje się znaczna liczba precyzyjnych obrabiarek. Są one przeważnie pochodzenia francuskiego i amerykańskiego i pod względem precyzyjnego wykonania stanowią ostatnie słowo techniki. W obecnej chwili odbywa się rozpakowywanie maszyn, katalogowanie i tworzenie albumu, który dostępny będzie dla zainteresowanych. Obrabiarki te w ogólnej ilości około 3 000 stanowią własność ministerstwa przemysłu i handlu, wojskowy oddział „Demat”, i rozdzielone zostaną tak, że pewną część otrzymają władze wojskowe, szkolnictwo zawodowe, ministerstwo kolei i robót publicznych. Reszta padnie w udziale przemysłowi i rozdzielona zostanie pomiędzy ogniska przemysłowe wyłącznie za pośrednictwem organizacji fachowych. Dążeniem „Dematu” jest uniknięcie pośrednictwa prywatnego i udostępnienie bezpośrednio skarbowi techniki zagranicznej zarówno wielkiemu jak i małemu przemysłowi polskiemu. Członkowie zarządu naszej organizacji, zainteresowani sprawą powyższą,

zawiedzili składy maszyn i sadząc tylko z tej części maszyn, która jest rozpakowana, przyszli do przekonania, że przemysł nasz uzyska z tego źródła nieocenioną pomoc. Zainteresowanych przemysłowców prosimy o składanie wniosków z objaśnieniami zapotrzebowania na obrabiarki pod adresem sekretariatu naszego Związku Ed. Stefanowicz Toruń-Mokre, ul. Kościuski nr. 60. Rozpoczęcia przydziałów części rozpakowanych obrabiarek spodziewać się niebawem należy, zalecamy przeto pospiesz w załatwieniu sprawy.

— **Renty Wojskowe** wypłacać będzie tutejsza poczta wypłacać w dniu 29 b.m., renty cywilne zaś w dniu 1 sierpnia.

— **Nieznane dotychczas przepowiednie madame de Thèbes.** —

Muzeum paryskiemu udało się zakupić nieznane dotychczas przepowiednie Madame de Thebes które brzmią: Roku pańskiego 1922 dn. 6 sierpnia o godz. 3 pop. odbędzie się w Chojnicach w Wilhelmince zabawa ogrodowa pracowników pocztowych.

— **Szkoła wydziałowa** z paralelkami gimnazjalnymi w Sępólnie przyjmuje jeszcze chłopców i dziewczęta do trzech klas wstępnych (1-3 rok nauczania) i do pierwszej i drugiej klasy wydziałowej z językiem wykładowym wyłącznie polskim. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę urodzenia lub chrztu, świadectwo szczepienia ospy i ewent. świadectwo odejścia z szkoły, do której dziecko dotąd uczęszczało. Ostatni termin zgłoszeń dn. 6 sierpnia rb. Kancelaria dyrekcji znajduje się w gmachu szkolnym na pierwszym piętrze i otwartą jest codziennie od 10-12 godz. przed poł. Zaznacza się, że nauka szkolna od 1 września rozpoczynać się będzie o pół 8 a kończyć o pół 1, aby rodzicom z Węchorza i okolicy dać możliwość przysyłania dzieci swoich koleją za niską opłatą 1/4 ceny normalnych biletów miesięcznych.

— **Zlot Okręgowy Sokołów w Czersku!** Punktualnie o godz. 4.30 pobudka wzywająca tak druhow jak i druhny do stawienia się punktualnie o godz. 5 na boisku t. jest w niedziele rano.

Do zawodów ogółem stanęło się 26 druhów podzielonych, czyli że do 5-cio boju stanęło 17 a do atleki 9. Byli to druhowie z gniazd Czerska, Chojnic, Brus i Lubni. Druhowie pow. Tucholskiego przybyli dopiero do Czerska o godz. 9 i udziału w zawodach brać nie mogli.

Druhen do zawodów zgłosiło się z Czerska 6 i z Chojnic 5.

Osiągnięcie i rozegranie nagród o 5-cio bój, który się składa 1. Cwiczenia na Drazku, 2. skok przez konia, 3. skok w dal, 4. bieg 100 mtr. i 5 wolne ćwiczenia.

Największą sprężystość okazało gniazdo Czersk osiągając przez druha Olszowego 41 punkt i 1/4, następnie gniazdo Chojnice przez druha Parczyka osiągając punktów 35 i 1/4 i druha Twardokusa osiągając punktów 30.

Na czwartym miejscu zdobył również nagrodę druh „Greber” z Czerska, na 5-tym miejscu druh Rychter z Brus, i na 6. miejscu druh Kleinschmidt 2 gi z Czerska.

Jako sędziowie przy zawodach druhow w pięcio-boju i dalszych, oraz i w zawodach byli naczelnicy gniazd z Czerska druh Topa, z Chojnic druh Kubik i z Brus druh Wysocki.

Lekka atetyka, w której brali udział druhowie również wszystkich gniazd przybyłych i wymienionych na boisku, najlepiej spisało się gniazdo Lubnia przez druha Odyje zdobywając pierwszą nagrodę. Nadmienić tu jednak wypada, że główne nagrody były za pięcio — bój, których było 6, a do lekkiej atleki przeznaczono 4, dalsze nagrody otrzymali druhowie z Lubni, Każyńska i druh Bruski t. j. 2 i 3-cią nagrodę i druh Lehman z Czerska 4 tą nagrodę.

Jako punkty w lekkiej atetyce zostały osiągnięte I. 18 punkt., II. III i IV. po 14-cie punktów. dla których to nagrody z powodu równości punktów rozlosowano.

Po skończeniu zawodów druhow rozpoczęły się zawody druhen, jednakowoż podkreślić wypada ze smutkiem, że druhny z Czerska nie czekając na odbycie się zawodów z współzawodniczkami z Chojnic opuściły boisko, z przyczyn nie wyjaśnionych. Wobec tego druhny z Chojnic były zmuszone same pomiędzy sobą nagrody rozegrać, i nagrody przypadły następująco I-szą druha Wanda Cisewska osiągając 9 i 1/4 i II-gą nagrodę druha Jadwiga Stachowiach osiągając punktów 9. Druha Dziamecka zdobyła punktów 6, jednak 3-ciej nagrody nieotrzymała z powodu, iż druhny z Czerska nie stanęły do zawodów i przyznano wobec tego na gniazdo Chojnickie jedynie 2 nagrody.

Wziąwszy jednak na ogół zawody tak druhow jak i druhen, okazało się jednak jeszcze dużo niedokładności, jednak krótki czas niepozwolił dokładnie się do takowych przygotować, jednak mamy wszelką nadzieję, że za rok na zlocie okaże się już prawdziwe zrozumienie interesu i dla dobra Sokoła dołożą wszyscy to znaczy cały ogół swego poparcia, a możemy się spodziewać, że do tego czasu właśnie dążymy tu na zachodnich rubieżach Ojczyzny, da się nam należyście przeprowadzić.

Po południu o godz. 5. w ogrodzie p. Kalinowskiego odbyły się popisy druhow i druhen i wypadły nader inponująco.

Podkreślić jednak należy popisy druhen tak z Chojnic jak i Czerska, które się spisały dość dobrze, a chociaż niektóry obraz nie wypadł należyście, to jedynie przypisać trzeba, że druhom, występującym po raz może pierwszy przed publicznością, było

szo z obawy i cośkolwiek się opóźniały z wykonaniem. Jedne i drugie zostały rzesistami nagrodzone oklaskami. Jak się dało słyszeć tu i owiedzie pomiędzy publicznością druhy z Chojnic okazały iście wojskową sprężystość w wykonaniu ruchów przy popisach i także swoim jednakowym ubiorem i postawą zdobyły sobie ogólne uznanie.

— **Teatr Metropol.** Wczoraj widzieliśmy na ekranie teatru Metropol sztukę amerykańską, pełną sensacji, prawdopodobnych i nieprawdopodobnych sytuacji. Sztuka cała ciekawiła publiczność swem założeniem, iście amerykańskim i wykonaniem wśród najróżniejszych sytuacji przypominających Nick Cartera. Dziś powtórzenie sztuki tej.

Aresztowanie Lidera Klubu Radzieckiego w Grudziądzu. W sobotę został aresztowany przywódca NPR Paluszkiewicz.

Dzisiaj dowiadujemy się, że Paluszkiewicz, by uzyskać 4000 000 mk. kazał sobie od zupełnie niemiarodajnej osoby podpisać weksel nazwiskiem J. Bródka zasłaniając się przy odbiorze pieniędzy osobą p. Fr. Bródki, restauratora w Grudziądzu. Dalej odebrał P. z jednego składu niby na kredyt jeden kilim, by wymusić od tego kupca w ten sposób, pożyczona kwotę, pieniądze. Sprawa jest oddana prokuratury.

Kościelnia. 16 bm. odbyła się tu mała wieczornica ku uczczeniu wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem i historycznej chwili Górnego Śląska. Pomimo ulewnego deszczu zebrał się spory zastęp publiczności. Franciszek Biedowicz wygłosił piękny odczyt o historycznym rozwoju zakonu krzyżackiego w Polsce i o przełomowym znaczeniu bitwy pod Grunwaldem dla

dalszego rozkwitu państwa polskiego. Piękny odczyt zakończył prelegent wspomnieniem o niezmiernie historycznej i gospodarczej doniosłości Górnego Śląska dla Polski. Z kolei wygłosiła p. Chmielewska, córka inspektora powiatowego śliczny wiersz Słowackiego a p. Zagorski, profesor w seminarjum nauczelskim miał wprost przeszliczny wykład o tem wszystkim, co z biegiem stulecia wykuwało historię naszej ojczyzny i urabiało wielkopolską ideę, którą my obecnie żyjemy i w imię której rozbudowujemy naszą przeszłość. Wykład jego wysłuchany został z ogromnym napięciem.

Wąbrzeźno. (Proces prasowy). W zeszły czwartek stał przed sądem powiatowym w Toruniu redaktor „Gł. Wąbrzeskiego” p. Szczuka oskarżony o rzekomą obrażę p. Mazura z Grudziądza.

Proces zakończył się zwolnieniem p. Szczuka od winy i nałożeniem kosztów sądowych na p. Mazura.

Swarożyn pod Tczewem. Zeszłej niedzieli, dnia 16 lipca o godz. 8^{1/2}, odbyło się u nas w salce pierwsze nabożeństwo, które otrzymaliśmy głównie za wstawieniem się za nami u władzy duchownej przewodniczącego „powiatowej rady opieki społecznej” p. starosty Dytkiewicza.

Szczere podziękowanie musimy też wyrazić władzy biskupiej, szczególnie zaś oficjelowi ks. kanonikowi Bartkowskiemu za to, że sprawę naszą tak śpiesznie załatwił, oraz naszemu gorliwemu ks. prob. Strehlowi z Lubiszewa, iż w kilku tygodniach postarał się o salkę i zeszłej niedzieli pierwsze odpawił nabożeństwo, wygłosił kazanie i słuchał spowiedzi.

Kapliczkę pięknie ozdobiono zielenią, a lud zebrał się licznie. Na potrzeby kaplicy urządzona kolekta

podczas nabożeństwa przyniosła przeszło 10 tysięcy mk.

Kiedy odbędzie się następne nabożeństwo, zapowiedziane ks. proboszcz tygodniem naprzód w kościele parafialnym w Lubiszewie.

Dawnymi laty istniała w Swarożynie kaplica katolicka, którą pobudowano na gruzach świątyni pogańskiej, poświęconej czci bóżka Swaroga. Na tem miejscu pobudowano niedawno zbór ewangelicki.

Kurs dewiz w Gdańsku.

Dewizy	22 lipca (w wolnym obrocie)		24 lipca (urzędowe)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary	—	—	499,50	500,50
wyp. telegr. n. Londyn	—	—	2230,35	2234,75
Guld. holenderskie	—	—	19530,40	19619,60
marki polskie	—	—	8,33 ^{1/2}	8,36 ^{1/2}
wypłata na Warszawę	—	—	8,33 ^{1/2}	8,36 ^{1/2}
„ „ Poznań	—	—	8,28 ^{1/2}	8,31 ^{1/2}
„ „ Pomorze	—	—	—	—
Paryż	—	—	4195,20	4204,20

Kalendarzyk towarzystw.

w **Chojnicach** — Tow. Dramat „im. Słowackiego” odbędzie się w środę dnia 26-go b. m. w sali p. Januszewskiego o godz. pół 8 wieczor.

Wszyscy członkowie winni się punktualnie stawić ponieważ bardzo ważne sprawy na porządku dziennym. Zarząd.

Wapno nawozowe

drobne mielone o gwarantowanej zawartości 80—85% węglo-kwasowego wapna do natychmiastowej dostawy loco nasza fabryka na Pomorzu

oraz
wapno tłuszczone i w kawałku, cement portlandzki, gips, płyty gipsowe, la papa dachowa, smołę z węgla kamiennego, lepek, smołę drzewną, karbolineum, gonty, maty trzciniowe, gwoździe do papy i drutu i t. d.

BRACIA SCHLIEPER,

Hurtownia towarów budowlanych i nawozów sztucznych.
Gdańska 99. BYDGOSZCZ. Telefon 306.

Dzieła

Rodziewiczówny, Mniszkówny,
Oeyssenhofa, Jeske Chońskiego
i t. d.

Szopka Pomorska

oraz

Wielki Rozkład -- --

-- -- Jazdy Kolejowej

Polskich Kolei Państwowych

do nabycia w

Księgarni Dzienn. Chojnickiego.

Kupujemy

Maliny,
Jeżyny,
Wiśnie

w każdych ilościach i upraszamy o oferty.

H. A. Winkelhausen, Starogard.
WYPALARNIA WIN.

Nadeszły!!

Likiery Kantorowicza

wszelkie gatunki

Koniak i Rum

..:.. H. A. Winkelhausena ..:..

Prawdziwe

wina Bordeaux

— czerwone i białe —

Wina Portowe!

Węgierskie słodkie : :

: : łagodne i wytrawne

Wyborne wina owocowe

(bardzo słodkie)

Wyborne wina

-- mozelski i reńskie --

poleca po najtańszych cenach także dalej

odprzedającym

E. Purzel Nastp. F. Berndt.

Skład Delikatesów i Win

Chojnice, Rynek 22, Telefon 69.

Lekcje polskie

odbęda się w tym tygodniu

— środe i piątek. —

We wtorek lekcja polskiego wypadnie z ważnych przyczyn.

Tapety

Wielki wybór tapet na składzie, od pojedynczych do najwykwintniejszych

Bordy (szlaki) lisztwy złote,

Klej malarski w tabliczkach, proszek i klej Sichel (Orginal)

Kreda szlamowana angielska

Pokost prawdziwy, ciemniejszy i jasny holenderski

Lakiery, Farby, Pendzle i

Szczotki malarskie, Szablony malarskie papierowe

Dla malarzy odpowiedni rabat.

Bracia Hubert

Drogerja i Handel Farby

Chojnice, ul. Gdańska 18.

Przetarg.

W sobotę, dnia 29. lipca 1922r. o godz. 10^{1/2} w lokalu p. Heinricha przy Człuchowskiej 29 przetarg następujących mebli:

Bufoł, szafa do książek, biurko
debowe z krzesłem, stoły,
krzesła obite skórą, rogi
jeleńskie, lustra, kanapy z fotelami
i rozmaite inne meble.

Simon, aukcjonator.

Kit do Emalji.

Ten kit w proszku nadaje się przedewszystkiem do reparacji dziurawych i nieszczelnych naczyń Emaljowych,

do spajania żelaza, koprowin, szkła, garnków, marmuru i t. d. Kit zostanie twardym i ogniotrwałym.

Bracia Hubert
drogerja
ulica Gdańska 18.

Kupuję każdą ilość!!

malin - świętojanek - agrestu -
jagód - poziomek - wisien
po najwyższych cenach. Oferty przesłać
proszę

E. Purzel Nastp. F. Berndt.

Skład Delikatesów i Win

Chojnice, Rynek 22, Telefon 69.

Zgubiłem!!

dokument wojskowy

w pociagu. Znalazcę proszę oddać

Klemens Rudnik, Borowy Młyn,

agentura Pocztowa.

Borowy Młyn, dnia 25. 7. 1922 r.

Wielka przesyłka!!

Kakao

i najlepszej pasty
do obuwia „Maril”

nadeszła i poleca także dalej odprzedającym

D. Grzywacz,

Skład Kolonialny i Delikatesów,

ulica Gdańska 28.

Ogłoszenie.

Za miesiąc lipiec 1922 obowiązują następujące ceny:

Prąd elektryczny:

światło 180,— mk. kwgodz.

sila 90,— „ „

gaz 90,— „ „ kbmtr.

Chojnice, 20. 7. 1922 r.

Elektricitäts-, Gas- und Wasserwerk

Towarzystwo akcyjne

pod przymusową administracją

Magistrat w Chojnicach.

Prokuratura Chojnice

przyjmuje zaraz rutynowaną

stenotypistkę.

Zgłoszenia z podaniem życiorysu i świadectw osobistych lub pisemnie.

Dziewczyny, znające prace domowe i zatrudnione w gospodarstwie wiejskim, przyjmą po ich zwolnieniu z tutejszego zakładu miejsce jako

służące.

Zgłoszenia do
**Dyrekcji Zakładu Po-
prawczego w Chojnicach.**

Karty do gry

32 sztuk

do nabycia

w księgarni

Dzienn. Chojnickiego.

Udzielam

lekcji muzyki.

Masłowska,

DWORCOWA 25, part.

Pilniki

ostrze akuracie pod gwarancją

M. Bleyer.

Pl. Piastowski.